



Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy
Biblioteka Główna Województwa Mazowieckiego

Bibliothemata

Wystawa typografii Andrzeja Tomaszewskiego
towarzysząca XVIII Sesji Varsavianistycznej
„Grafika książki warszawskiej”

Warszawa 29.10 – 31.12. 2008

Projekt graficzny i skład katalogu:

Ewa Jakubowska-Gordon



wystawa dofinansowana przez Miasto Stołeczne Warszawę



Biblioteka jest instytucją kultury finansowaną ze środków
Samorządu Województwa Mazowieckiego

Warszawa 2008

Nakład 300 egz.

Drukarnia: Akcydens

Pierwsze dzieło typograficzne
Andrzeja Tomaszewskiego zachwyliło mnie
blisko czterdzieści lat temu, na początku
lat siedemdziesiątych, kiedy to dzisiejszy



Wspólne gniazdo

W MILLENNIUM ZJAZDU GNIEŹNIEŃSKIEGO

opracował
Aleksander Wojciech Mikołajczak

TUM · Gnieźnieńska Oficyna Wydawnicza
Gniezno 2000

SPIS TREŚCI

Aleksander Kusiński

Europa nostra / 4
Our Europe / 9
Unser Europa / 10
Haasa Europa / 11

• Otto Hirsch [w:]

Thürmann, Mönchengraeb episcopi, Christian / 18
Konink münchgrabe biskop Thürmann
The Chronicle of Thürmann, the Bishop of Mönchengraeb
Chronik des Mönchengraeb-Bischofs Thürmann
Xpionna supedygrawo cennata Thürmann

Gall Anonymi Christian

Konink polski Gall Anonymi
The Polish Chronicle of Gallus Anonymus
Polnische Chronik von Gallus Anonymus
Historia spionna Galus Anonymus

Aleksander Wojciech Mikołajczak

Cum Europa / 21
The Age of Europe / 28
Zeit für Europa / 28
Spionna Europa / 29

• Otto Hirsch [w:]

Opus papae Jana Pauli II
de pueritiam adiam patre mospidich / 30
John Paul II's message to seven European presidents
Botschaft des Papstes Johannes Paul II
an die Präsidenten von sieben europäischen Staaten
Discourse (Herta praesentia) Herta II
a spionnatare seven expiditica mospidich

Aleksander Wojciech Mikołajczak

Cum Europa / 30
The Age of Europe / 31
Zeit für Europa / 32
Spionna Europa / 33

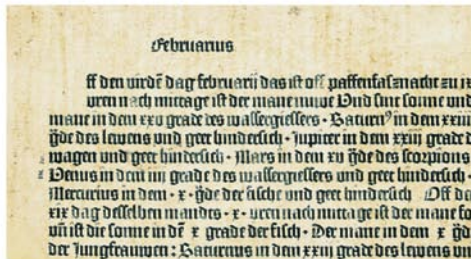


Dostojny Jubilat (wszak urodził się 11 czerwca 1948 roku we Wrocławiu jako jeden z bardziej udanych owoców Światowego Zjazdu Intelektualistów, a więc Sześćdziesięciolecie!) był studentem Instytutu Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Warszawskiego, a ja miałem przyjemność być opiekunem studentów Jego roku, a także opiekunem Koła Naukowego Studentów Bibliotekoznawstwa. Nasze Koło Naukowe było wówczas nader prężne, skupiające autentycznie zainteresowanych księgoznawców i, co rzadkie dla studenckich kół naukowych, cieszyło się żywym zainteresowaniem, światłą radą i – śmiem twierdzić – prawdziwą przyjaźnią trzech wybitnych uczonych humanistów: znakomitego filozofa i filologa



[10]

[11]



spisu zachowanych i zaginionych egzemplarzy B 42, a także ich fragmentów¹⁹, opisał występowanie dwu różnych składów tekstu w części egzemplarzy w związku ze zwiększeniem wysokości nakładu w trakcie druku (ponadto niektóre pojedyncze strony w różnych składkach były jeszcze dodatkowo drukowane, bo uprzednio przez pomyłkę pozostawione je czyste). Następnie zaniżał pismo drukarskie i jego ewolucję, gatunki papieru, na którym Gutenberg drukował i ich kolejne zastosowanie w procesie druku, zbadał też występowanie w poszczególnych egzemplarzach iluminacje, rubryki oraz oprawy, a także dopisywane ręcznie sygnatury składów. Schwenke jeszcze raz dokładnie opisał zmiany w liczbie wierszy w kolumnach tekstu, począwszy od 40 na kartach 1 recto – 5 recto i 129 recto do 132 recto oraz 41

Fragment próbnego odbicia tzw. *Kalendarium Astronomicum* (Moguncja, 1497/98). Bibl. Jag., Inc. 2367 I

na karcie 5 verso i 40 w pierwszym tomie *Biblii*, do 42 na wszystkich pozostałych stronach obu tomów, z wyjątkiem tych na których zakończenie kolumny tekstu występuje wcześniej. Ponadto zwrócił uwagę na dwukolorowy druk na stronach liczących 40 wierszy, od którego Gutenberg potem odstąpił, pozostawiając tylko w tekście wolne miejsca na ręczne dopisanie rubryk. Schwenke ustalił, że poszczególne części tekstu B 42 (wyroził odcińki A, B, C i D oraz B¹ i A²), odpowiadające pracy poszczególnych zerów, składano synchronicznie, kolejno drukując je na – jak przypuszczał – szkiecia prasach. Autor starał się odtworzyć kolejność, w jakiej ten proces się odbywał, analizując także występowanie w licznych badanych przez siebie egzemplarzach różne gatunki papieru. Swoje wnioski zawarł w odpowiednio opracowanych tabelach²⁰.  To właśnie Paul Schwenke jeszcze w r. 1897 odkrył i zidentyfikował w Bibliote-



Donatus, *Arts minor*,
Wyd. 27-wierszowe
(Moguncja, ok. 1498).
Bibl. Jag., Inc. 2367 III.
Próbne odbicie kary
13 recto(?)

ce Seminarium Duchownego w Pielplinie znajdujący się tam egzemplarz *Biblii*, poprzednio zupełnie błędnie skatalogowany i po wypożyczeniu go do Berlina, w latach 1899–1900 przeprowadził jego szczegółowe badania²¹. W swej pracy pt. *Die 42 zeltige Bibel*, wydanej w 1900 r. Schwenke zamieścił liczne reprodukcje wybranych partii tekstu z *Biblii Pielplinskiej*²².  Pomijając tu już cenne prace Otto Huppa (1899–1949) i Gottfrieda Zedlera (1880–1945), po Paulu Schwenke największe zasługi w zgłębieniu tajemnic początków druku miał Aloys Ruppel (1882–1977). Był on dyrektorem Muzeum Gutenberg w Moguncji, kierownikiem utworzonej w r. 1947 katedry (Gutenberg-Lehrstuhl) na Uniwersytecie Jana Gutenberg, zalo-

żyłem i długoletnim redaktorem czasopisma „Gutenberg-Jahrbuch”, wydawcą książki pamiatkowej ku czci Gutenberg w 1925 r.²³ oraz autorem podstawowej, wciąż jeszcze w znaczącej części aktualnej monografii pt. *Johannes*

19. P. Schwenke: *Ergänzungsbund zur Faksimile-Ausgabe*, Leipzig 1923, s. 7–22.

20. Mm. „Syndromatische Übersicht über die Verwendung der Papierarten”, P. Schwenke: *Ergänzungsbund*, s. 29.

21. A. Liedtke: *Saga Pielplinskiej Biblii Gutenberg*, Pielplin 1983, s. 21–22. Por.

P. Schwenke: *Ergänzungsbund*, nr 16, s. 11.

22. P. Schwenke: *Die 42 zeltige Bibel*, w: *ten-tes: Untersuchungen zur Geschichte des ersten Buchdrucks*, s. 16, 20, 25, 28, 29, 36, 39, 42, 68.

23. *Gutenberg-Festschrift zur Feier des 25-jährigen Bestehens des Gutenberg-Museums in Mainz*, Mainz 1925.

DE FGHIJKL
His abcdefghjklm
daní nporstuvwxy
zm

7

prof. dr. Adama Krokiewicza,
genialnego znawcy i historyka literatury
prof. dr. Zdzisława Libery i wspaniałego
historyka nauki prof. dr. Waldemara Voisé.
Ten ostatni uczynił nam zaszczyt, przyjmując
cum pleno titulo „godność” Członka
Honorowego Koła Naukowego Studentów
Bibliotekoznawstwa. Kiedy zastanawialiśmy
się, jaka byłaby najwłaściwsza forma dyplomu
z takiej okazji, Andrzej Tomaszewski
jak zwykle skromnie powiedział:
„Ja to zrobię”. To, co zrobił, przeszło nasze
najśmielsze oczekiwania. Nie tylko świetnie
zaprojektował, złożył i wydrukował *antiquo*
modo na arkuszu plano czerpanego papieru
tekst dyplomu, ale także ozdobił go ręczną
iluminacją. I to wszystko w czasach, gdy druk
prywatny na wysokim poziomie, zrobiony



KOMENTARZ do faksymile
pelplińskiej Biblii Gutenberga
BERNARDINUM

co / Karl-Georg Hoefer
Linotype

IV. Mroki i blaski dziejów książki
w średniowieczu (V–1 poł. XV w.)⁷

... istnego wielkiego ilosci krasa w Porzyc-
cy w Atenach, ktore w tym samym sposobie adajemy
nie schow w Kregosie lub Bryznanie. Ze mimo
wzrogu aridoceny osuszonych i znowa
przeznie z w ruchu, ze wszystkich drogach
moznaj je dach sloneczny

Byczard du Bury (zm. 1545)

[illegible]

Katolicki interes diecezjalny było poświadczaniem przez cesarza Tródmiejasta Wielkiego w 350 r. religii chrześcijańskiej jako państwowej, z równoczesnym zakazaniem kulturowych pogodyń. Wład na tym posły masowe zmniejszenia zabytków antycznych, jako pogodyń. Ucierpiły wówczas także kościoły i ciele biblioteki. W 365 r. dokonano znowu reformy podziału na cesarstwo wschodnie i zachodnie, ze stolicami w Bizancjum i w Rzymie. Odpuść ony obu państwu pociągły się odnawianiem kościołów, jednakże wizerunek oddziaływanie kulturowe pogodyń trwały dalej, również w dziedzinie kultury.

1. KULTURA KSIAŻKI W BIZANCJUM I JEJ DALEKOSIEŻNE WPŁYTY

Niepodległe państwo bizantyjskie istniało od 395 do 1453 r. i więc przetrwało tysiąc lat. Kres jego położyły podboje tureckie zakończone zdobyciem stolicy w 1453 r. Terytorium Bizancjum w okresie świetności obejmowało poza macierzystym Płw. Bałkańskim i Azją Młr. również Syrię i Egipt (utrącone w VIII w. na rzecz Arabów) i kraj

* Od tego momentu opowiadanie się dobrze książką po narodzeniu Chrystusa. Nie dozwolono umiarkowanego skłonu „a.e.”, a w niektórych sytuacjach, kiedy odbywał się skł do czasu wznowienia data opowiadania jest informacją „a.e.”.

Najwspanialszym zabytkiem średniowiecznej książki polskiej jest tzw. *Psalter florיאński**, pięknie iluminowany zbiór psalmów spisanych po łacinie, po polsku i po niemiecku. Prawdopodobnie był on przygotowywany dla królowej Jadwigi (zm. 1399), ale zakończony został dopiero po jej śmierci. Obecnie przechowywany jest w Bibliotece Narodowej.

Wcześniej zachowane w Polsce iluminowane kodeksy są obcego pochodzenia. W XI w. spisano złotem na barwionym pergaminie *Evangeliarz grzegorzowski* (obecnie w Bibliotece Kapitulnej w Gnieźnie), *Evangeliarz płocki* zwany też *Złotym kodeksem pultuskim* (obecnie Biblioteka Czartoryskich w Krakowie) i *Sakramentarz tyński* (obecnie Biblioteka Narodowa). Na XII w. datowane są: wspaniały *Evangeliarz emmerski* (obecnie Biblioteka Kapituła w Krakowie) oraz *Evangeliarz Anstazi* (obecnie w Bibliotece Narodowej), jedyny zachowany w Polsce zabytek średniowiecznej oprawy złoconej.¹⁰ To tylko wybrane przykłady z coraz liczniejszych zasobów ksiąg zarówno luksusowych, jak standardowych.

W Polsce średniowiecznej zdomowały się nie tylko obce manuskrypty, lecz również cały zachodnioeuropejski system książki – jej treści, morfologii (postać i budowa), produkcji, oraz rozpowszechniania i użytkowania.

* Od tego momentu opowiadanie się dobrze książką po narodzeniu Chrystusa. Nie dozwolono umiarkowanego skłonu „a.e.”, a w niektórych sytuacjach, kiedy odbywał się skł do czasu wznowienia data opowiadania jest informacją „a.e.”.



Spis treści Prof. dr hab. MARCIN DZIEDZICKI Redaktor JANINA CICHOCKA Opracowanie graficzne ANNA TRAMCOWA Na okładce Ruchomy palimpsest do studium liturg. i midnocy. <i>La divine et corrigée machine del Capitulo</i> Agostino Ramelli, Paryż 1588 © Copyright by Barbara Białkowska Warszawa 2007 ISBN 978-83-90870-20-9 CDF – Biblioteka Narodowa Białkowska, Barbara Książka na prezentację dla Barbary Białkowskiej przy okazji 70. urodzin – Warszawa – Centralna Biblioteka Informacyjna i Dokumentacyjna im. Henryka Radziwiłła 2007	Spis treści I. Zamiast wstępu: Książka i jej historia 9 II. Początki i rozwój druku 13 III. Książka w kulturze starożytnej (z trzynastu stron – 3 w. n.e.) 23 IV. Mroki i blaski druku książki w średniowieczu (V–XV w.) 40 V. Pierwsza wielka książka drukowana w Europie Zachodniej (z pol. XV–XVI w.) 67 VI. Pierwsza wielka książka drukowana w Polsce (z pol. XV–XVI w.) 89 VII. Pierwsza wielka książka drukowana w XVII–XVIII w. 108 VIII. Lata książki w Polsce w XVII–XVIII w. 127 IX. Książka w kulturze polskiej (z pol. XVII–XVIII w.) 140 X. Książka polska w kulturze europejskiej (XVIII–XIX w.) 177
--	---

całkowicie *con amore* był prawdziwym szakiem! Kiedy obaj jako jurorzy braliśmy udział w obydwu dotychczasowych edycjach ogólnopolskiego konkursu Muzeum Drukarstwa Warszawskiego na *Iluminację strony Biblii*, żywo przypomniało mi się to pierwsze znane mi dzieło Tomaszewskiego. W pracy naszego Koła Naukowego Andrzej wciągnął także swego wspaniałego Ojca, Romana Tomaszewskiego – człowieka instytucję, najwytrawniejszego znawcę pism drukarskich, redaktora, edytora i bibliofila. Zawarłem wówczas z Romanem znajomość, która rychło przekształciła się w szczerą, dozoną przyjaźń, owocującą do dziś kontaktami z przedstawicielami światowej elity twórców książki. Dla Hermanna Zapfa, Adriana Frutigera, Hansa Petera Willberga,



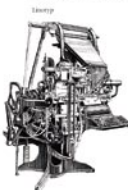
Strona tytułowa atlasu Gerharda Mercatora – kolorowany miedzioryt. Wydany przez Jodoka Hondiusa, Amsterdam 1607

154 KSIĘGOWNIA PRZEWYKONANA I ZŁOŻONA DLA DRUKARZA KRAJOWY



Zdjęcie z XIX-wiecznej drukarni krajowej w Poznaniu

wa (kraj) dła drukarstwa na płach i innych materiałach. Drukarnia tego po-
magała w roku 1870 (1871) i 1872 (1873) w drukarni krajowej w Poznaniu.
W roku 1870 (1871) w drukarni krajowej w Poznaniu. W roku 1870 (1871)
w drukarni krajowej w Poznaniu. W roku 1870 (1871) w drukarni krajowej
w Poznaniu. W roku 1870 (1871) w drukarni krajowej w Poznaniu.



W roku 1870 (1871) w drukarni krajowej w Poznaniu. W roku 1870 (1871)
w drukarni krajowej w Poznaniu. W roku 1870 (1871) w drukarni krajowej
w Poznaniu. W roku 1870 (1871) w drukarni krajowej w Poznaniu.

Mechanizm druku krajowej w Poznaniu. W roku 1870 (1871) w drukarni
krajowej w Poznaniu. W roku 1870 (1871) w drukarni krajowej w Poznaniu.
W roku 1870 (1871) w drukarni krajowej w Poznaniu. W roku 1870 (1871)
w drukarni krajowej w Poznaniu.

155 KSIĘGOWNIA PRZEWYKONANA I ZŁOŻONA DLA DRUKARZA KRAJOWY



Pracownia z roku 1870

W roku 1870 (1871) w drukarni krajowej w Poznaniu. W roku 1870 (1871)
w drukarni krajowej w Poznaniu. W roku 1870 (1871) w drukarni krajowej
w Poznaniu. W roku 1870 (1871) w drukarni krajowej w Poznaniu.

W roku 1870 (1871) w drukarni krajowej w Poznaniu. W roku 1870 (1871)
w drukarni krajowej w Poznaniu. W roku 1870 (1871) w drukarni krajowej
w Poznaniu. W roku 1870 (1871) w drukarni krajowej w Poznaniu.

W roku 1870 (1871) w drukarni krajowej w Poznaniu. W roku 1870 (1871)
w drukarni krajowej w Poznaniu. W roku 1870 (1871) w drukarni krajowej
w Poznaniu. W roku 1870 (1871) w drukarni krajowej w Poznaniu.

W roku 1870 (1871) w drukarni krajowej w Poznaniu. W roku 1870 (1871)
w drukarni krajowej w Poznaniu. W roku 1870 (1871) w drukarni krajowej
w Poznaniu. W roku 1870 (1871) w drukarni krajowej w Poznaniu.

W roku 1870 (1871) w drukarni krajowej w Poznaniu. W roku 1870 (1871)
w drukarni krajowej w Poznaniu. W roku 1870 (1871) w drukarni krajowej
w Poznaniu. W roku 1870 (1871) w drukarni krajowej w Poznaniu.

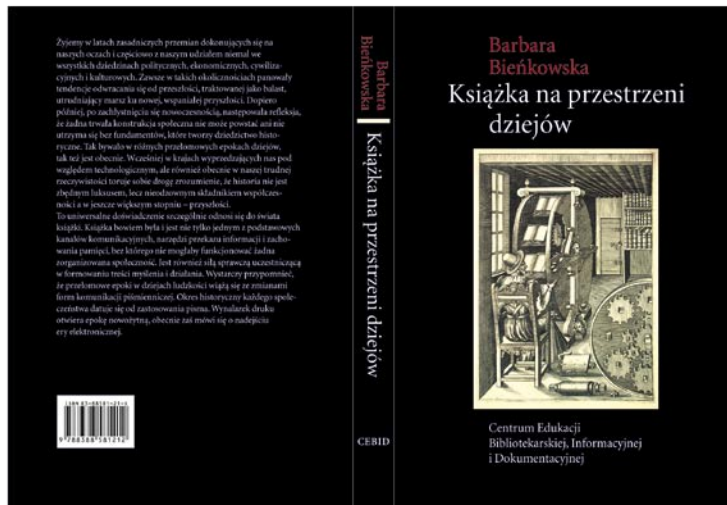
W roku 1870 (1871) w drukarni krajowej w Poznaniu. W roku 1870 (1871)
w drukarni krajowej w Poznaniu. W roku 1870 (1871) w drukarni krajowej
w Poznaniu. W roku 1870 (1871) w drukarni krajowej w Poznaniu.

W roku 1870 (1871) w drukarni krajowej w Poznaniu. W roku 1870 (1871)
w drukarni krajowej w Poznaniu. W roku 1870 (1871) w drukarni krajowej
w Poznaniu. W roku 1870 (1871) w drukarni krajowej w Poznaniu.

W roku 1870 (1871) w drukarni krajowej w Poznaniu. W roku 1870 (1871)
w drukarni krajowej w Poznaniu. W roku 1870 (1871) w drukarni krajowej
w Poznaniu. W roku 1870 (1871) w drukarni krajowej w Poznaniu.

W roku 1870 (1871) w drukarni krajowej w Poznaniu. W roku 1870 (1871)
w drukarni krajowej w Poznaniu. W roku 1870 (1871) w drukarni krajowej
w Poznaniu. W roku 1870 (1871) w drukarni krajowej w Poznaniu.

W roku 1870 (1871) w drukarni krajowej w Poznaniu. W roku 1870 (1871)
w drukarni krajowej w Poznaniu. W roku 1870 (1871) w drukarni krajowej
w Poznaniu. W roku 1870 (1871) w drukarni krajowej w Poznaniu.



Wolfganga Tiessena czy Josta Hochuli
Polska to głównie Roman i Andrzej
Tomaszewscy! Wszystkie opracowania
typograficzne Andrzeja Tomaszewskiego
– a dorobek to iście imponujący, co,
oczywiście tylko fragmentarycznie, ukazuje ta
wystawa – cechują niezwykła kultura i wyczucie
piękna, wspaniała harmonia treści i formy,
wysublimowany smak artystyczny i wytrawny
gust, oparty na głębokiej znajomości
wielowiekowych i wielokulturowych dokonań
w zakresie twórczego projektowania książki,
a nie powielający, sztamkowy, tak współcześnie
modny *design*. Dla Tomaszewskiego bliskie
i oczywiste są zarówno niuanse najbardziej
nawet nowoczesnego projektowania
komputerowego, jak i wyrafinowana finezja
rozwiązań piętnastowiecznego *modus modernus*

PUBLIKACJE BIBLIOFILSKIE

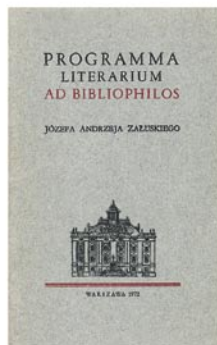
Warto więc przyrzeć się z bliska chociaż kilku wybranym publikacjom bibliofilskim. Jest wśród nich parę dostrzeżonych przez szersze grono specjalistów – wyróżnionych w rozmaitych edytorskich konkursach.

Nagrodzona została już pierwsza publikacja bibliofiliska Biblioteki Narodowej *Programma literarium ad bibliophilos...* Józefa Andrzeja Żaluskiego. Powstała w 1972 r. z okazji Międzynarodowego Roku Książki i od razu zyskała uznanie, otrzymując pierwszą nagrodę na Ogólnokrajowym Konkursie na Mały Druk Bibliofilski, ogłoszonym w 1972 r. przez Towarzystwo Przyjaciół Książki. Wysoki poziom edytorski był wynikiem pracy znanych i doświadczonych wydawców, którzy czuwali nad jej powstaniem: opiekę edytorską sprawował Leon Marszałek, Paulina Buchwald-Pelcowa przygotowała publikację do druku, a Krzysztof Racinowski zaprojektował jej układ typograficzny.

17 J. Sowiński *Działalność edytorska towarzystw bibliofilskich w Polsce do roku 1939*. „Roczniki Biblioteczne” 1994 R. 38 z. 1/2, s. 190–192.

Józef Andrzej Żalusi *Programma literarium ad bibliophilos*, 1972.
Proj. graf. Krzysztof Racinowski

Programma literarium ad bibliophilos... – dzieło wielkiego miłośnika książek, zawierające bardzo śmiałe i dalekosiężne jak na ówczesne czasy plany stworzenia w Warszawie biblioteki publicznej – układem typograficznym nawiązuje do wzorców klasycznych i spełnia bardzo wiele postulatów wysuwanych przez zorganizowane, prężnie działające środowiska bibliofilskie dwudziestolecia międzywojennego¹⁷. Krzysztof Racinowski nadał broszurze charakter książki dawnej, późnobarokowej. Przez niewielki format, skromny układ typograficzny i miękką oprawę starał się nawiązać do pierwodruku dzieła, które ukazało się w Drukarni Pijarów. *Gdy przed 240 laty Drukarnia Pijarów w Warszawie wytłoczyła in quarto niewielką książeczkę, fakt ten nie wywołał wielkiego wrażenia. Ów druk, choć skierowany przede wszystkim do bibliofilów, nie wyróżniał się zresztą wśród ówczesnej produkcji wydawniczej swą szatą zewnętrzną: wytłoczony tak samo niedbale, na nieładnym, bibulastym papierze,*





czy klasycystycznego układu *cul de lampe*. Dorobek twórczy Andrzeja Tomaszewskiego w kształtowaniu polskiej książki jest niezwykle bogaty ilościowo (ponad 170 pozycji bibliograficznych!) i niesłychanie różnorodny jakościowo. Tomaszewski projektuje wszakże pełne spektrum książek, wydawanych przez najrozmaitszych wydawców, całe serie wydawnicze, akcydensy oraz bardzo różne w swym charakterze czasopisma, od ogólnokulturowych („Pióro. Dwutygodnik literacko-artystyczny” czy „Images. The International Journal of European Film, Performing Art and Audiovisual Communication”) poprzez naukowe („Rocznik Biblioteki Narodowej”, „Sylwan” czy „Fundamenta Europea”) aż po tak specjalistyczne, jak „Litera”, „Poligrafika”

gotej nie widziałem

Czy wiecie, że w XIX wieku modlono się przed każdym stosunkiem jak przed jedzeniem? Nie było mowy o obcowaniu z nagą kobietą w świetle – wszystko musiało odbywać się w ciemności! Te zwyczaje narzucone przez Kościół przejął później komunizm, również purytański, bo bazujący na najbiedniejszych warstwach społecznych, które wywodziły się z zabitych deskami wsi.

Aleksander Ford w filmie o szopenie wymyślił scenę, w której naga dziewczyna prowadzi konie do wodopoju. Kręcenie tej sceny zobaczyło okoliczne chłopstwo i chciało ekipę filmową zlinczować! Rozsierdzony Ford poszedł do wójta:

– Ile macie dzieci?
– A dwa naćcio.
– To żeście nigdy gotej taby nie widzieli?
– Nie widziałem.

86

Mężczyźni w klatkach

Badania mówią, że od czasu, kiedy mężczyźni zostali zamknięci w klatkach dużych miast, myślą o seksie parę razy dziennie!

Małpy na wolności przejawiają swoją seksualność nie tak agresywnie, jak te w zamknięciu, które możemy obserwować w zoo.

Dziś młody człowiek, żeby zarobić stosunkowo dużo pieniędzy, musi siedzieć w biurze czy w banku po 10–12 godzin dziennie (to i tak niewiele w porównaniu z jego rówieśnikami w Japonii, którzy pracują prawie na okrągło, zapobiegliwi pracodawcy zafundowali im bowiem leżanki!) i w ogóle nie ma czasu na życie towarzyskie, a seks uprawia przez telefon.

Nie zdziwiłbym się, gdyby się okazało, że Ibiza, jako rodzaj swoistego seksualnego wentyla bezpieczeństwa, wymyśliła szefowie wielkich korporacji, żeby zapobiec popadaniu tych nierozładowanych młodych ludzi w głęboką, nieprzewidywalną w skutkach frustrację.



lit. Marek Farnowski

Zostałem opluty

Opowiem o pewnym zdarzeniu. Zostałem opluty! Z moją 15-letnią wówczas córką byłem w Łądku Zdroju i mieszkaliśmy w jednym pokoju. Śniadania jedliśmy z dwoma starszymi małżeństwami. W pewnym momencie zorientowałem się, że oni biorą nas za parę. Nie chciałem

87



czy „Heidelberg Forum”, a nade wszystko wspaniałe, własne pod względem autorskim, redakcyjnym, edytorskim i każdym innym „Pro Typo”, które samo jedno zasługuje na najwyższe uznanie. Jaka szkoda, że upadło z powodu braku dostatecznej liczby prenumeratorów!

15

Andrzej Tomaszewski projektuje kształt typograficzny książek poczynszy od wielkich dzieł naukowych, takich jak dziesięciotomowy *Katalog portretów osobistości polskich i obcych w Polsce działających* lub Janusza Tondela *Srebrna Biblioteka Księcia Albrechta Pruskiego i jego żony Anny Marii* czy też Barbary Bieńkowskiej *Książka na przestrzeni dziejów*, przez specjalistyczne, jak albumowe *Nad złoto droższe. Skarby Biblioteki Narodowej*

HYDE PARK

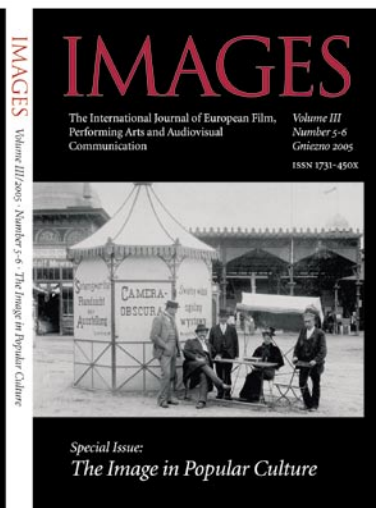
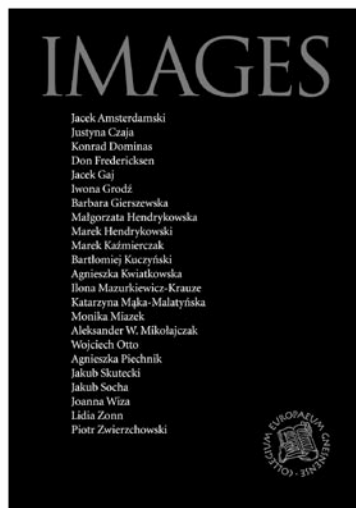
Bilet do Hyde Parku

Każdy, kto w ten czy inny sposób zajmuje się krytyką filmową, telewizyjną, czy nawet krytyką sztuki, zdejść sobie sprawę, jak trudna jest u nas sytuacja tych dziedzin. Podstawowy problem sprowadza się do pytania, gdzie je uprawiać. Przecież obszary krytyki w większości miejsc zastępuje milcząco aprobowana kryptopromocja, bezduszna szampa lub wszechobecna niekompetencja.

Otwarty na łamach „Images” Hyde Park powstał po to, aby można było radykalnie zerwać z tą praktyką. Do jego odwiedzania i współtworzenia zapraszamy wszystkich, którzy pragną włączyć się w swobodny obieg myśli krytycznej. W tym miejscu zabrać głos może każdy, kto nie boi się samodzielnego formułowania opinii i ocen. Drukujemy zarówno teksty wielkich indywidualności krytycznych, jak i propozycje debiutantów. Wymagamy jedynie odpowiedniej jakości tekstu, jego dostosowanej do niniejszych łamów objętości oraz tematyki związanej z najszerzej pojętą ikonosferą.

Bez cenzury, bez linii redakcyjnej, bez taryfy ulgowej – taki ma być nasz Hyde Park.





czy *Komentarz do faksymile pelplińskiej Biblii Gutenberga* lub też Stanisława Jankowiaka, Pawła Machcewicza i Agnieszki Rogulskiej *Zranione miasto. Poznań w czerwcu 1956 roku*, aż po beletrystyczne, a nawet lekko frywolne, jak Adama Hanuszkiewicza *Zbyt duża różnica płci* czy też Anny Mentlewicz i Ewy Żeromskiej *Kobietą być i Mężczyzną być*. Jednak dla serca i oka prawdziwego miłośnika pięknej książki niewątpliwie najważniejsze są edycje *par excellence* bibliofilskie i ozdobne tworzone przez Andrzeja Tomaszewskiego dla Biblioteki Narodowej i Towarzystwa Przyjaciół Książki. Niezwykle finezyjne i delikatne *Anioły. Rysunki Cypriana Norwida* czy wyrafinowane wytworny *Francuski modlitewnik Jana Zamoyskiego* Elizy Szandorowskiej i Alicji Karłowskiej-Kamzowej,

Itō Hirobumi *Miroslaw Łuczko*
i Yamagata Aritomo

Czołowi politycy Japonii
okresu Meiji
(1868-1912)

伊藤博文
山縣有朋



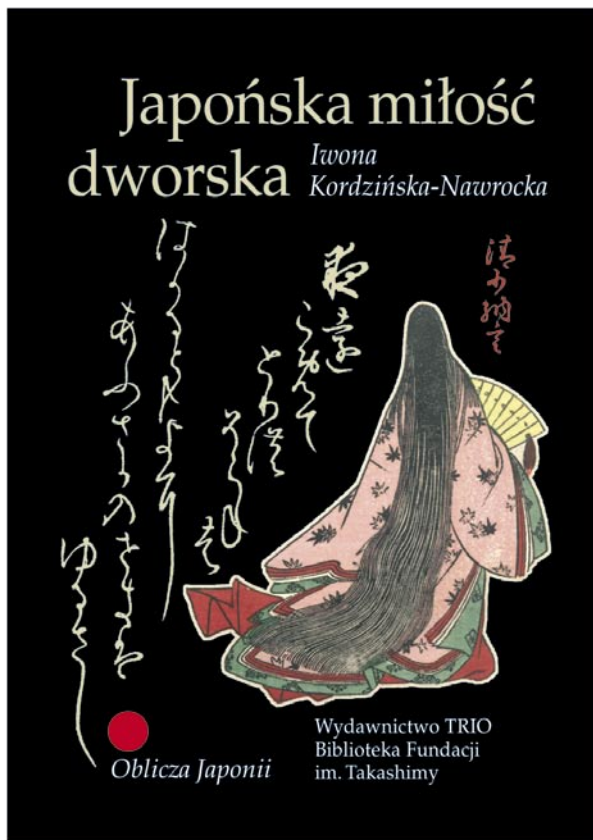
Wydawnictwo
TRIO

Biblioteka
Fundacji
im. Takashimy



Oblicza Japonii

山縣有朋



urocza *Pierwsza miłość* Marii Danilewicz-Zielińskiej, monumentalne a ulotne jednocześnie *Ekslibrisy polskie XVI i XVII wieku* Reginy Gołąb lub wspaniały *Gwido brabia Blezu* Adama Naruszewicza, którego formą tak bardzo oczarowany był opracowujący tekst najwybitniejszy znawca Oświecenia prof. Zdzisław Libera, to tylko niektóre przykłady wydawnictw bibliofilskich Biblioteki Narodowej. Walczą one o lepsze z edycjami opracowywanymi przez Andrzeja Tomaszewskiego dla Towarzystwa Przyjaciół Książki. *Poczet bibliofilów polskich* wspólne dzieło Romana i Andrzeja Tomaszewskich, Bogusława K. Maskiewicza *Electionis Series Króla Polskiego*, *Bibliotypophilica ze zbiorów Romana Tomaszewskiego* czy też Romana Nowoszewskiego *Bibliografia druków*

Pittakos z Mityleny

Πιττακὸς Κροίῳ. Κέλεά με ἰκνεῖσθαι
 ἐς Λυδίαν, ὅπως σοι τὸν ὄλβον ἴδοιμι·
 ἐγὼ δὲ καὶ μὴ ὀρεῖς πέπεισμαι τὸν
 Ἀλυάττεω παῖδα τῶν βασιλῆων πολυ-
 χρυσότατον πέλειν. οὐδέν τε πλέον
 ἅμιν ἰκομένοις ἐς Σάρδεις. [Diog. Laert., I 1, 81]
 Καὶ πρὸς τοὺς πυνθανομένους τί
 εὐχάριστον, „Χρόνος,” ἔφη· ἀφανές,
 „Τὸ μέλλον.” πιστόν, „Γῆ.” ἄπιστον,
 „θάλασσα”. [Diog. Laert., I 1, 77-78]

Pittakos do Krezusa: „Wzywasz mnie,
 bym przybył do Lidii zobaczyć twe
 dostatnie życie. Ja zaś nawet nie widząc go,
 nie wątpię, że syn Aliattes jest najbogatszym
 z królów. Przybywając zatem do Sardes,
 niczego więcej nie zyskam”.
 Gdy pytano Pittakosa, co jest najprzyjemniejsze,
 odrzekł: „Czas”. Pytającym, co jest niejasne,
 odpowiedział: „Przyszłość”. Na pytanie zaś,
 co jest rzeczą pewną, odparł: „Ziemia”;
 a co niepewną, odpowiedział: „Morze”.

Rzym od kuchni [84]
 Światła wielkiego miasta [86]
 Azyl ducha [88]
 Ad Kalendas Graecas [90]
 Rzymski karnawał [92]
 Byle do wiosny [94]
 Nie igra się z przyszłością [96]
 Kości zostały rzucone [98]
 Wszystkie drogi prowadzą do Rzymu [100]
 Kamienne dywany [102]
 Z Owidiuszem na ryby [104]





warszawskich towarzystw bibliofilskich
1921–1996 są także – dzięki swej znakomitej
formie nadanej przez Jubilata – edycjami
wartymi zapamiętania. W większości zresztą
z nich *magna pars fui*.



Korzenie Europy

ALEKSANDER
WOJCIECH
MIKOŁAJCZAK

fotogramy
PAWEŁ KOSTUSIAK

Wydawnictwo
Prymasowskie
GAUDENTINUM
Gniezno
2004

Ukoronowaniem bibliofilskich
i ozdobnych prac Tomaszewskiego jest
arcywytworne *Wspólne gniazdo*.
W millenium zjazdu gnieźnieńskiego
Aleksandra W. Mikołajczaka, wydane
nader starannie przez Gnieźnieńską
Oficynę Wydawniczą TUM z okazji Zjazdu
Gnieźnieńskiego w 2000 roku. Kilkanaście
egzemplarzy dzieła – w specjalnie
intrologatorsko dopracowanej skórzanej
oprawie – stanowiło cenny dar dla prezydentów
państw biorących udział w uroczystościach.

Gorzej przedstawia się stan pomieszczeń bibliotecznych, ciasnota i pewien nieporządek, na który skarżą się zwiedzający. Georg Forster w *Dzienniku podróży po Polsce* zauważa, że: „gmach jest niewygodny, brak większej sali, są natomiast same małe pokoje [...]”. Książki i druki znajdują się w dość dużym nieładzie”. [22] Johann Erich Biester notuje, że:

[...] zebrano tu dość dużo książek, ale brak na nie miejsca. Gmach jest obszerny, ale stary i mocno zniszczony. Niemile wrażenie sprawia pokój, w którym wszystkie ściany aż po sufit zapchane są książkami, a liczne, zabierające całe światło regały ustawione są na środku tak, że w ogóle nie można się ruszyć. Taka sama sytuacja panuje na wszystkich piętrach, a nawet strychach, pod na pół zapadniętym dachem. Miejscami książki stoją w zupełnych ciemnościach, zasypane rumowiskiem; zdarza się też, że leżą na ziemi bądź na deskach opartych ukośnie o kominy lub skrzynki. [23]

Niewiele od tego czarnego opisu odbiega opinia Fryderyka Schulza, który wspominając o lokalu Biblioteki zaznacza, że na to mnóstwo ksiąg, które w nim mieści, „jest za ciasny, a nieład, w jakim się ona z tego powodu i z powodu nieczystości lub nieświadomości nadzorców znajduje, dotąd korzystać z niej nie pozwala”. [24]

Że sprawa pomieszczeń bibliotecznych nie wyglądała dobrze i sądy cudzoziemców nie były wyrazem niechęci czy przejawem jednostronności widzenia, dowodzą raporty ks. Kopczyńskiego do władz Komisji Edukacji Narodowej, czy też list



Daniel Mikołaj Chodowiecki: ilustracja do *Lauburger genealogischer Kalender auf das Jahr 1779* akwafora, 1778

Zdzisław Libera

Narodziny idei Biblioteki Narodowej
w kulturze polskiego Oświecenia



Nota bene Andrzej Tomaszewski, mimo
ogromu pracy – tak bogatej i różnorodnej
– zawsze chętnie służył Towarzystwu
Przyjaciół Książki i jego szalonemu prezesowi
niezawodną i przyjacielską pomocą, drukując
wspaniałe oficjalne dyplomy Towarzystwa
czy prywatne druczki bibliofilskie prezesa
(biesiadne dla Mieczysława Brahmery
i Juliusza Wiktora Gomulickiego, lubelskie
Iuramentum i *Sibi et Amicis*, a także
łódzki *Edykt królewski* dla Michała Kuny).
Zachwycony nimi mój Mistrz prof. Zdzisław
Libera, wyrażając zdziwienie, że takie druki
i na takim poziomie są w ogóle w Polsce
możliwe, westchnął: „No tak, ale na to trzeba
znać Andrzeja Tomaszewskiego!”
Dzięki Ci, Przyjacielu!

18 PIERWSZE WTKI KSIĄŻKI (Drukowanie w Europie Zachodniej)

– Moje ta – powiedziała w końcu. – Bardzo słowna i bardzo dobra, jeśli będzie dla ciebie na chłopa, to mi powiedz, a zmały coś króciwego i łatwiejszego.

– *Wielkie złudzenie* – przeczytała Matylda. – Karol Dickens. Spróbuj.

[...]

– Hemingway pisze o wielu rzeczach, których nie rozumiem – zauważyła Matylda. – Że kocha o miłościach i kobietach. Ale podobno mi się i tak. Cały czas miłam wrazenie, że jestem tam na miejscu i widzę, jak to wszystko się dzieje.

– Kiedy czytasz dobrego pisarza, zawsze masz takie wrazenie – odparła pani Nowella. – I nie przejmaj się tymi kawałkami, których nie rozumiesz. Odrzuć się i niech słowa omawiają cię jak muzyka¹⁰.

Kto inny jest w stanie tak powiedzieć, kto inny może prowadzić człowieka ścieżkami, na których „słowa omawiają cię jak muzyka”? Szczególny, kto na swojej czytelniczej drodze spotkał takiego mistrza!

10 R. Dahl, *Matylda*, przeł. M. A. Jaworski, Poznań 2002, s. 19, 18.

Skandalicznie subiektywny kanon na początek wieku

Wiek przedszkolny

Zofia Beszczyńska, *Bajki o rzeczach i nierzeczach*, wyd. Czarny Kot. Nowoczesne, pogodne, ciepłe i poetyckie baśnie związane z otoczeniem dziecka, przedmiotami, które ma w polu obserwacji. Miniaturowa uczta literacka. Urokliwe ilustracje Agnieszki Zelewskiej.



CZĘŚĆ PIERWSZA

Wielki początek

PRA-TEKST I PRA-LEKTURA

„Na początku było Słowo [...] Wszystko zaistniało dzięki Niemu”¹¹. Cała ludzka kultura, cywilizacja, duchowość, wielkie dziedzictwo przekazywane z pokolenia na pokolenie, sztuka, nauka, prawo – wszystko powstało „dzięki Niemu”. Słowo budzi człowieka do życia i prowadzi ku dojrzałości; kres słowa jest śmiercią człowieka – żegna nas milczenie, które trwać będzie całą zastygłą w bez ruchu wieczność.

Baśń nie jest pierwszym słowem, zagospodarowującym przestrzeń literackich doświadczeń dziecka – palma pierwszeństwa należy się piosence, kołysance i usypiance. Matka, zanim zacznie dziecko „grawic baśnie”, mówi do niego, śpiewa, w intymnej bliskości mówi wiersze, zwykłe te, które zapamiętała z własnego dzieciństwa. Kontakt z literaturą zaczyna się więc od liryki.

Czas baśni przychodzi potem, ale właśnie ona jest **pra-tekstem**, może nawet **pre-tekstem** wszystkich późniejszych doświadczeń czytelniczych dziecka. Rzeczywistość baśniowa wnika w porządek szczególnej odmiany zabawy, zorientowanej nie – jak w przypadku liryki – na ekspresję¹², lecz na świat wyobraźni; ten z kolei kształtuje już pozazabawowe przestrzenie indywidualnych i społecznych ról, wyobrażenie porządku życia i porządku wartości. Każde kolejne dzieło literackie, z którym dziecko się styka w ciągu indywidualnego i społecznego procesu inicjacji kulturowej, jest przez nie odnośnione do porządku baśni, w konsekwencji do porządku tego odnośzonego jest każdy tekst literacki,

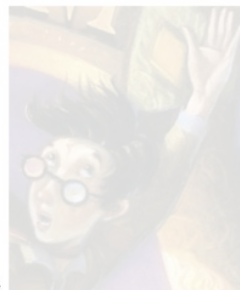
11 J. 1, 1-3. Cyt. wg wydania: *Pismo Święte Nowego Testamentu i piosny, Najnowszy przekład z kościoła, oprócz Zespołu Bibliotek Polskich*, Częstochowa 2005, s. 236.
12 Por. A. Ungerer, *Gołębka: Piosny dzieciństwa czyli droga ku wrażliwości*, Warszawa 1999.



kanon na początek wieku · kanon na początek wieku



Zofia Beszczyńska, *Z górki na pazurki*, wyd. Media Rodzina. Wiersze przeplatane nastrojowy liryzm i refleksyjność z subtelnym humorem. Mistrzowskie ilustracje Pawła Pawlaka, bardzo dynamiczne, odważne w zestawieniach kolorów i plam.





•ΟΡΝΙΘΟΣ ΓΑΛΛΑ•

VOLUMEN I
 QUOD EDIDENDUM CURAVIT
 ALEXANDER ADALBERTUS
 MIKOLAJCZAK



zimnym, rzadko też w Morzu Czarnym. Trzymają się małymi grupami na płytkich wodach, od 1-30 m głębokości, nad łkami trawy morskiej lub skalistym dnem – niezadługo w cieńszych dajach błoków skalnych. Są bardzo wrażliwe na zimno i przy nagłych zmianach pogody często giną. Tędo odbywają żmę na czerwym morze, schodząc na większe na zwykłe głębokości. Żywią się rakami i mięczakami, które rozgryzają silnymi żuchwami żującymi.



DORSZ zob. ŚLEPIOR

DRU/M KANARYJSKI umbytny

Chelodactylus canariensis, Ovid., *ambly*, w. 111.
Ryba z rodziny kulonowatych (poloniokształtne), osiągnęła wielkość do 40 cm. Odmacza się kępnym, kłótkim ciałem o wydanie zaostrzonym pysku. Ubarwienie szaroszare z ciemnymi, podłużnymi paskami powyżej linii bocznej ciała (Ovid., *deum adolefcentium* w. 111). Występuje w zach. części Morza Śródziemnego i we wsch. Atlantyku od Zatok Biskajskiej po Angolę. Ryby te są samotnikami i przebywają na większych głębokościach (50-100 m (przeważnie 160-180 m)), ponad trzcinami i piaszczystym podłożem. Druzy z Morza Śródziemnego odbywają tarło w czerwcu. Odżywają się drobnymi zwierzętami kłótkimi, małymi rakami i bezkręgowcami.



DUBIEL

Pomatomus pomatomus, Ovid., *sargus*, w. 109.
Zalicza się do rodziny prążnowatych (poloniokształtne) i charakteryzuje owalnym, bocznie spłaszczonym ciałem, osiągnięciem do 45 cm dl. Ubarwienie

WYBRANA BIBLIOGRAFIA

WYDANIA «HALIUTICA» I INNYCH DZIEŁ OPIWIDZEA
Bier T., *De Halienicis Ovidio fisho adscriptis*, Berlin 1898.
Capponi E., *P. Ovidii Naumii Halienicis*, I-II L., Leiden 1972.
Lena E. W., *P. Ovidii Naumii Halienicis*, in *Corpus scriptorum Latinorum*
Parisiensium, Torino 1996.
Owen S. G., *P. Ovidii Naumii Halienicis*, Oxford 1915, recogn. Oxford 1919.
Richmond J. A., *The Halienicis ascribed to Ovid*, London 1962.
Saint-Denis de L., *Ovidii Halienicis*, (Les Belles Lettres), Paris 1975.
Vollmer E., *P. Ovidii Naumii Halienicis*, in *Poetae Latini Minores*
II 1, Leipzig 1911.

Halienicis w edycjach dzieł worytkich Owidiusza:
R. Merkel, R. Elwald a E. W. Lena, (Bibliotheca Teubneriana), Leipzig:
1911-1912; G. Stenmann, J. H. Mouley, J. G. Franc, A. L. Wheeler,
(Loeb Classical Library), London - Cambridge 1919-1975.

Inne dzieła Owidiusza:
Ovidii P. Naumii Fawonum libe, recogn. E. H. Alton, D. E. W. Wormell,
E. Courtney, Leipzig 1937; *Ovidii P. Naumii Metamorphose*, ed. W. S.
Anderson, Leipzig 1977; *Ovidii P. Naumii Tristium libri quinque*, *Ibis*,
Ex Ponto libri Quatuor: *Halienicis*, recogn. S. G. Owen, Oxford 1919.

TEXTY PISARZY ANTYCZNYCH
Arystoteles, *Historia animalium*, ed. L. Dinnmeyer, Leipzig 1907. (Arystoteles, *Pierzka*, przeł. i oprac. H. Podbielski, Wrocław 1989).
Athenaeus, *Dipnosophistae*, t. 1-3, ed. G. Keibel, Stuttgart 1965.
Cassius C. Valerius Maximus, recogn. R. A. B. Mynors, Oxford 1960.
Ciceronis M. Tullii *De natura deorum*, ed. O. Pflaeg, Leipzig 1911 (Stuttgart 1961). (M. Tullius Ciceron, *Pisma filozoficzne*, t. 1-4, przeł. W. Kornatowski i inni, Warszawa 1960-1961).

jej czwartego doktoratu *honoris causa*

Borysowi Woźnickiemu ze Lwowa, niezwykle zasłużonemu ratownikowi europejskich dzieł sztuki na Ukrainie. Andrzej Tomaszewski zastosował tu klucz nawiązujący twórczo do inkunabułowego *modus modernus*, okalając tekst polski tłumaczeniami ukraińskim i angielskim z nagłówkami czerwono-czarnymi i wykorzystując przy tak szlachetnym układzie równie wytworny krój czcionki minion, dwuelementowej antykwyprowadzonej z tradycji pism Odrodzenia. Nic dziwnego, że książka ta wzbudziła należne zachwyty w polskim i międzynarodowym środowisku artystyczno-konserwatorskim.

Za wiele swych prac typograficznych Tomaszewski otrzymał zasłużone nagrody

Chcemy wolności

Paweł Machcewicz

7

Prawda o Czerwcu

Stanisław Jankowiak

Agnieszka Rogulska

13

Narodziny buntu

17

Święto wolności

31

Walka

101

Krajobraz po bitwie

139

Aresztowani

171

Kalendarium

211

Wykaz fotografii

214

Bibliografia

215

Spis treści

Gdy poszukuje się dla Poznańskiego Czerwca właściwego miejsca w powojennej historii Polski, to spogląda się na niego zazwyczaj z perspektywy późniejszych buntów i robotniczych wystąpień przeciw „ludowej” władzy. Ich daty widnieją na poznańskim pomniku upamiętniającym te wydarzenia. Wyjście robotników „Cegielskiego” na ulice miasta miało być pierwszym ogniwem w dobie masowego sprzeciwu, który z czasem doprowadził do powołania niezależnych związków zawodowych, a następnie do całociłowego odrzucenia systemu. Poznański bunt – wedle tej interpretacji – stanowił zaledwie początek tego procesu, pierwszy punkt na wznoszącej się krzywej społecznego oporu. Wskazywano na to, że poznański ruch nie stworzył żadnych form organizacyjnych, takich jak komitety strajkowe w 1970 r. na Wybrzeżu, nie zostawił po sobie żadnego trwałego dorobku, jak np. utrwalone na piśmie listy postulatów, układane zarówno w 1970 r., jak i dziesięć lat później.

Jest to oczywiście prawda, ale patrzenie na poznański bunt wyłącznie jako na początek drogi wyznaczonej przez kolejne masowe wystąpienia społeczne utrudnia dostrzeżenie tego, co najważniejsze w wydarzeniach rozgrywających się 28 czerwca 1956 r. Poznański Czerwiec, pierwszy z serii wielkich buntów społecznych w PRL, był chyba najbardziej radykalny z nich wszystkich, a z pewnością bardziej radykalny i otwarcie antysystemowy (wolnościowy – to jest może najwłaściwsze słowo) niż Marzec '68, Grudzień '70 czy Czerwiec '76.

U źródeł poznańskiego konfliktu leżały postulaty natury ekonomicznej i socjalnej – dotyczące płac, norm, warunków pracy – wysuwane na wiecach i masówkach, ale prawie od samego początku towarzyszyły im wątki otwarcie polityczne. Cegielnicy wychodzący rankiem 28 czerwca na ulice miasta usunęli tablicę „Zakłady Przemysłu Metalowego im. J. Stalina”, umieszczoną nad główną bramą. W trakcie robotniczego pochodu, zmierzającego do centrum Poznania, obok haseł takich jak: „Precz z normami”, „Chcemy obniżki cen!”, „Żądamy podwyżki płac”, padły okrzyki: „Precz z bolszewikami!”, „Precz z taką wolnością!”, „Precz z komunistami!”, „Precz z bolszewizmem”, „Wolności!”, „Żądamy wolnych wyborów pod kontrolą ONZ!”, „Niech żyje Mikołajczyk”. W czasie zgromadzenia na placu Mickiewicza, ówczesnym placu Stalina, w tłumie noszono transparenty z hasłami: „Chcemy wolności”, „Chcemy wolnych wyborów”. Na unieruchomionym

Chcemy wolności

Paweł Machcewicz



Staremi Jarokowiak
Pawel Maciejewicz
Agnieszka Kogutka

Zranione miasto

Poznań
w czerwcu
1956 roku



Instytut
Pamięci
Narodowej
Poznań – Warszawa
2008

na rozlicznych konkursach na najpiękniej
wydane książki, w tym szczególnie na tych
najważniejszych, organizowanych przez
Polskie Towarzystwo Wydawców Książek.

29

„Sztuka czarna” – jak zwał typografię
zawodowy protoplasta Jubilata i Jemu
podobnych, szesnastowieczny warszawski
„drukarz latający” Walenty Łapka-Łapczyński
– „*nobiles* nie szkaradzi”, a jeśli jest, jak w tym
przypadku, dziełem wiedzy, talentu, smaku,
precyzji i pracy wybitnego Artysty Typografa,
to nie tylko szlachectwu najmniejszej ujemy
nie przynosi, ale stanowi doskonały asumpt
do najwyższych i najbardziej zasłużonych
laurów. W dobie składu komputerowego, tak
istotnie ułatwiającego życie współczesnemu
projektantowi książki, klasyczna typografia

Zdjęcia osób, które zostały
zabite w czasie
i w następstwie powstania
wielkiego 1956

1. Adamczyk Józef, Adamczyk
Włodzisław i Lucyna
2. Adamowski Stanisław i Polina
3. Adamów Jan i Włodzisław
4. Agnieszka Włodzisław i Jan
5. Adamowski Antoni i Lucyna
6. Aronowicz Jan, Adamowicz
Włodzisław i Włodzisław
7. Raj Włodzisław i Polina
8. Rajkowski Józef
i Włodzisław
9. Rajkowski Józef i Janina
10. Rajkowski Józef i Włodzisław
11. Rajkowski Józef i Włodzisław
12. Rajkowski Józef i Włodzisław
13. Rajkowski Józef i Włodzisław
14. Rajkowski Józef i Włodzisław
15. Rajkowski Józef i Włodzisław
16. Rajkowski Józef i Włodzisław



172



173



174



17. Adam Józef, Adamowicz
Włodzisław
18. Adamowski Stanisław i Polina
19. Adamowicz Jan i Włodzisław
20. Adamowicz Józef i Włodzisław
21. Adamowicz Antoni i Lucyna
22. Adamowicz Włodzisław i Włodzisław
23. Adamowicz Włodzisław i Włodzisław
24. Adamowicz Włodzisław i Włodzisław
25. Adamowicz Włodzisław i Włodzisław
26. Adamowicz Włodzisław i Włodzisław
27. Adamowicz Włodzisław i Włodzisław
28. Adamowicz Włodzisław i Włodzisław
29. Adamowicz Włodzisław i Włodzisław
30. Adamowicz Włodzisław i Włodzisław
31. Adamowicz Włodzisław i Włodzisław
32. Adamowicz Włodzisław i Włodzisław

175



Biblioteka
jest instytucją kultury
finansowaną ze środków
Samorządu Województwa
Mazowieckiego



O potrzebie założenia
publicznej biblioteki
w Warszawie

SESJE VARSAVIANISTYCZNE

Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy
Biblioteka Główna Województwa
Mazowieckiego



Krakowskie Przedmieście. Widok na Hotel Europejski, w głębi pała; Potockich

kulczych. W 1867 roku powstało Pogotowie Ratunkowe, którego centrala mieściła się na Leżnie.

Równie wolno jak kółek szpitalnych przybywało miejsc hotelowych. Pod koniec XIX wieku znajdowało się w Warszawie 28 hoteli z tysiącem pokoi oraz znaczną ilość lokali zabaw i tzw. pokoi umiarkowanych. Pierwszym znakiem postępu w tej dziedzinie była budowa w 1901 roku wiodącego i nowoczesnego na europejską skalę Hotelu Bristol, wyposażonego w centralne ogrzewanie, ciepłą wodę, pralnię mechaniczną z łusową deryficycją, własną stacją elektryczną i studnią artrejską oraz windy. Wyślim standardem odznaczał się także zbudowany w 1903 roku – i tak jak Bristol funkcjonujący do dziś – Hotel Polonia. W tymże roku dysponowała już Warszawa 28 hotelami z 2500 pokojami oraz kilkoma dziesięciopokojowymi i czwartą kategorią, zlokalizowanymi najczęściej w okolicach dworca kolei warszawsko-wiedeńskiej.

Podobnie jak hoteli, przedsiębiorstwami wyłącznie prywatnymi były latnie i kapieliska publiczne. U progu XX wieku miały ich Warsza-

[18]

wa 35. Nie było to wiele, w liczącym 100 tys. mieszkańców więcej Hamburgu było ich 66. Do największych należał zakład Towarzystwa Akcyjnego Ładni Parowych przy Nowym Zjeździe, otrzymujący kapielnie parowe, wanny, prysznice i 22 rodzajów kąpiel mineralnych; w latach poprzedzających I wojnę do najelegantszych należała latnia „Pod Mesalą” przy Krakowskim Przedmieściu. Dzięki rozbudowie wodociągów przybywało łazienek w mieszkaniach; od końca XIX wieku wyposażano w nie wszystkie nowe budowane domy. W 1904 liczył wianien prywatnych szacowano na 14 tysięcy, posiadano ją zatem co siódme warszawskie mieszkanie¹³.

Utworzenie infrastruktury technicznej miasta miało zasadnicze znaczenie dla sprawnego funkcjonowania Warszawy.

Oceniając w sumie wysiłki inwestycyjny władz mijskich w ciągu 50 lat trzeba przypomnieć – pisał znakomity badacz epoki, Stefan Kieniewicz – że losy miasta one z pomysłami kontynentary i ze znaczną ilością środków, który nie dążył wybić twórczości miasta. Zrealizowano wiele dla zbliżenia warunków życia w Warszawie do europejskiego standardu. Nie zrealizowano wszystkich, a za to, co udało się, zapłacono starą rzyt drogą. Emerytowany to jasno, świadcząca losami dziełami robotniczymi, w sposób krzywdzący zaniedbywano Pragę. Potęgowały się zatem kontrasty w stylu życia warszawskiego¹⁴.

Szczególnie ostro kontrasty te występowały w mieszkaniach. Gdy nabożni najbogatsi zamożni wiodący i komfortowo wyposażone apartamenty, a do standardu mieszkaniowego warstw średnich – inteligencji i drobniomieszczan – należało zaczął mieszkanki trzypokojowe z trz. wygodami, łazienką, kuchnią, gabinetem, w suterenu i na poddaszu, w jednej, nabytej dwóch izbach (pokój z kuchnią), posadowionych łazienek i łazienek. Zwłaszcza, że te najmniejsze mieszkania, obejmujące 1/3 wszystkich izb mieszkalnych, stanowiły lokum dla przeszło 2/3 ludności miasta, w pełni uzasadnione stały się, więc na alarm w tej sprawie, głosy ówczesnych literatów i publicystów¹⁵.

13. A. Soltan, *ibid.*, s. 84–85.

14. S. Kieniewicz, *ibid.*, s. 222.

15. A. Sulgowski, *Kwestia mieszkanki*, Warszawa 1886, s. 12–13. – B. Pita, *Kronika*, oprac., Z. Szwedkowiak, T. a. Warszawa 1995, s. 337–338 (przypisy). – S. Dzięwolski i B. Radziwiłłowski, *ibid.*, s. 39, s. 410.

[19]

i jej podstawowe zasady: z jednej strony sztuka pełna inwencji i zarazem surowego rygoru, z drugiej – przemyślanego układu kolumny i precyzji wykonania, wydają się pozornie staromodne, anachroniczne i niepotrzebne. Dla człowieka niepozbawionego smaku i gustu, wyczucia proporcji, kształtu i kompozycji różnica między poprawnym pozornie drukiem komputerowym a dziełem artysty typografa jest jak przepaść między utworem muzycznym odegranym na pianoli elektronicznej firmy Yamaha a koncertem wybitnego pianisty na fortepianie tejsze firmy dla melomana!

*Ad multos annos – Czcigodny Jubilacie –
– ad multos, plurimos felicitosque annos!*

Michał Hilchen



Zapiski dotyczące innych bibliotek kościelnych
oraz księgozbiorów duchownych, pp. 213, 349, 350,
375, 89, 147, 259, 350, 414

nowożytnych zakonów paulinów z Langnau (Badenia-Wirtembergia) oraz jezuitów z Lippstadt k. Detmold (Północna Nadrenia-Westfalia).

Jest też jeden „zaginiony” inkunabuł, który należał do domu braci wspólnego życia w Amersfoort, miasta państwowego nieopodal Utrechtu w środkowej Holandii; do pelplińskiej księżnicy trafił on z księżnikami chełmińskiego domu Meryków.

Intona część pelplińskiej kolekcji inkunabułów tworzą książki, które przywędrowały do Pelplina z księgozbiorów kościelnych z trzech diecezji wchodzących – przede wszystkim z łęczyckiej – w jej granicach archidiecezjansu pomorskiego chełmińskiego oraz warmińskiego. W sumie wszystkich inkunabułów tej proveniencji jest ponad pół setki.

165 S. Kwiakowski, *Szanowne sędziwo bractwa chełmińskiego do diecezji chełmińskiej*, [w:] *Z przeszłości diecezji chełmińskiej*, red. M. Biskup, Toruń 1994, s. 7.

W pierwszej kolejności wypada wspomnieć o inkunabułach pochodzących z najważniejszej biblioteki diecezji chełmińskiej – z księżnicy kapitulnej katedry chełmińskiej z Chełmna, wziętej stądini pozbawienia czasów powstania kapituły, tj. 1259 roku, z największego szlaku jej istnienia nie zostało nic. Przyczyną było zdobycie Chełmna w 1422 r. przez króla Władysława Jagiełłę i spalenie katedry razem z archiwum oraz biblioteki¹⁶⁵. Późniejsze wikki były bardziej pomysłowe. Do naszych czasów w zasobie starych druków Biblioteki Seminarnej zachowało się 197 pozycji bibliograficznych, w tym jedenaście tytułów inkunabułów (dwanaście egzemplarzy). Zauważył się więc i cały (?) księgozbiór kapitulny w Bibliotece Seminarnej w 1890 r., dwa dziełka z sześć lat po powiększeniu diecezji chełmińskiej o północny fragment diecezji wrocławskiej z Pelplinem włączając. Do największych spośród nich należy dwa egzemplarze, na których widnieją zapiski: *Liber Capituli Calmen. Anno*



Katedra w Chełmnie, rycina, 1889 r.

Dom 1491 [244] oraz *Ex libro illius Capituli Calmenit* [215]. Na inkunabułach z późniejszych czasów, kiedy zbiory znacznie się powiększyły, spotykamy adnotacje: *De Bibl. v. illius Capituli Cath. Calmenit* [244]. Wśród tych kilkunastu paleotypów dominują tytuły z zakresu teologii moralnej, na drugim planie są zaś dzieła z dziedziny egzegetyki, muzyki oraz prawa; z innych dziełko piśmiennictwa religijnego jest syntezytyczny podręcznik teologii biblijno-scholastycznej *Sententiae P. Lombardi* oraz *Epistolae* św. Augustyna.

Adnotacja: *Ex Archivio V. Capituli Cathedralis Calmenit* [114], jako spotykamy na jednym woluminie mieszczącym dwa prawicze inkunabuły, wydaje się wskazywać o bliskich związkach biblioteki chełmińskiej z archiwum, które rzeczywiście istniały, zbiory bowiem archiwalne oraz biblioteczne były przechowywane w tym samym miejscu¹⁶⁶.

Pozostałe inkunabuły pelplińskie proveniencji kościelnej pochodzą z księżnic parafialnych oraz blisko z nimi związanych prywatnych księgozbiorów proboszczów i innych księży.



Kościół św. Józefa w Toruniu, widok od strony południowo-wschodniej, rysunek, J. F. Steiner, r. poł. XVIII w. oraz signatury inkunabułów z jego księgozbiora

Na czoło spośród tej grupy paleotypów wysuwa się dwadzieścia pięć inkunabułów w dwadzieścia sześć egzemplarzach ze znanocińskiej biblioteki parafialnej kościoła św. Jana Chrzciciela i św. Jana Ewangelisty z Torunia. Odmaczają się one charakterystycznymi signaturami, na które zwrócił uwagę Z. Mocznik w swoim dziele poświęconym ksiągce w dawnym Toruniu¹⁶⁷. Do Pelplina trafiły w dwóch zrachach. Jedenaście inkunabułów przywieziono w 1865 roku¹⁶⁸. Reszta dotarła

166 A. Nadejko, *Archiwum diecezjalne w Pelplinie: archiwum diecezjalne i informacja o zasobie*, *Studia Pelplińskie* 2012, rozprawa, s. 171.

167 Z. Mocznik, *Księgi w Toruniu*, s. 303.

168 O. Günther, *Die Aufzeichnungen des Theodor Pfarrer Hieronymus Wieden*, *Zeitschrift des Westpreussischen Geschichtsvereins* 49, 1907, s. 135.

JAN KOCHANOWSKI
DRIADA ZAMECHSKA
DRYAS ZAMCHANA ꝛ PAN
ZAMCHANUS ꝛ Drukarnia Latająca.
Łapki, Lwów 1578 · Wydanie faksymilowe



Biblioteka Narodowa · Warszawa 2006

JAN KOCHANOWSKI
DRIADA ZAMECHSKA
DRYAS ZAMCHANA ꝛ PAN
ZAMCHANUS ꝛ Drukarnia Latająca.
Łapki, Lwów 1578 · Wydanie faksymilowe · Biblioteka
Narodowa · Warszawa 2006



rofesor PAULINIE BUCHWALD, PELCOWEJ, miłośniczce dawnej książki, nieustrudzonej badaczce starych druków, wielbicielce twórczości Jana Kochanowskiego i wybitnej znawczyni piśmiennictwa staropolskiego, ofiarowujemy, w dowód szacunku i uznania dla Jej naukowego dorobku, tę podobiznę pierwszego wydania trzech wierszy poety z Czarnolasu, zarazem – unikatowego druku ze zbiorów Biblioteki Narodowej.

Wyrazem owych uczuć i najlepszych życzeń jest też niniejszy tom «Rocznika Biblioteki Narodowej» w całości dedykowany Uczzonej, która ze staropolskimi księgami na zawsze związała swoje zawodowe życie.

SPIS PUBLIKACJI PREZENTOWANYCH NA WYSTAWIE

Książki

Bieńkowska Barbara, *Książka na przestrzeni dziejów*.

Warszawa 2005, Centrum Edukacji Bibliotekarskiej, Informacyjnej i Dokumentacyjnej.

- Nagroda Edukacja XXI, 2006
- Wyróżnienie w konkursie PTWK, 2006
- Wyróżnienie Atena 2006 w konkursie najpiękniejszych książek akademickich

Hanuszkiewicz Adam, *Zbyt duża różnica płci...*

Warszawa 2003, Wydawnictwo „Do”.

Jankowiak Stanisław, Machcewicz Paweł, Rogulska Agnieszka,

Zranione miasto. Poznań w czerwcu 1956 roku. Poznań;

Warszawa 2003, Instytut Pamięci Narodowej – Komosja

Ścigania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu.

- Wyróżnienie edytorskie w konkursie Klio 2004

Kochanowski Jan, *Driada Zamebska. Dryas Zamchana.*

Pan Zamchanus. Warszawa 2006, Biblioteka Narodowa

Wyd. faksymilowe, przedr. org. Lwów, Drukarnia Latająca

Łapki 1578.

Komentarz do faksymile pelplińskiej Biblii Gutenberga.

Oprac. Jan Pirożyński, Tadeusz Serocki, Janusz Tondel. Pelplin 2004, „Bernardinum”

Leszczyński Grzegorz, *Magiczna biblioteka. Zbójcekie księgi*

młodego wieku. Warszawa 2007, Centrum Edukacji Bibliote-

karskiej, Informacyjnej i Dokumentacyjnej.

Zdzisław Libera, *Narodziny idei Biblioteki Narodowej*

w kulturze polskiego Oświecenia. Warszawa 2003,

Biblioteka Narodowa.

Mikołajczak Aleksander W., *Korzenie Europy*.

Gniezno 2004, „Gaudentinum”.

Ovidius Naso, Publius, *Sztuka rybołówstwa*. Gniezno 1997, TUM Gnieźnieńska Firma Wydawnicza Waldemara Kielbowskiego.

- Nagroda „Punkt” Gazety Wyborczej

Repucho Ewa, *Fanaberie i pasje. Edycje bibliofilskie i druki ozdobne Biblioteki Narodowej w Warszawie*. Warszawa 2006, Biblioteka Narodowa.

Janusz Tondel, *Inkunabuły w zbiorach Biblioteki Wyższego Seminarium Duchownego w Pelplinie*. Toruń, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika Pelplin, Wydawnictwo „Bernardinum” 2007.

Wspólne gniazdo. W millennium zjazdu gnieźnieńskiego. Oprac. Aleksander W. Mikołajczak. Gniezno 2000, Gnieźnieńska Oficyna Wydawnicza TUM.

- Nagroda w konkursie Edycja 2000

Czasopismo

Images. The International Journal of European Film, Performing Arts and Audiovisual Communication, Foundation Collegium Europaeum Gnesnense UAM. Gniezno, vol.2003 –

Projekty szaty graficznej serii wydawniczych

„Oblicza Japonii” Wydawnictwa Trio w Warszawie.

„Sesje Varsavianistyczne” Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy.